

## Wojciech Kopyciński

Gimnazjum nr. 4 im. Jana Karskiego w Kielcach

Czym jest fizyka? Czy to tylko nauka przyrodnicza zajmująca się badaniem właściwości i przemian materii i energii oraz oddziaływań między nimi? Czy za tym słowem nie kryje się o wiele więcej? Fizyka to przecież jedna z najważniejszych nauk. Jest tak samo ważna, jak matematyka, czy biologia. Trudno byłoby żyć bez jakiegokolwiek wiedzy na jej temat. Bez świadomości tego, że ma niezwykle wpływ na funkcjonowanie świata i człowieka. Tak naprawdę, to właśnie ona go „buduje”. Jest zarówno ludzką patronką, jak i aniołem śmierci. Ostatnia lekcja fizyki? Czy zdajemy sobie sprawę, jakie może mieć to konsekwencje dla rasy ludzkiej?

Najpierw należy sobie uświadomić, że fizyka jest wszędzie. Krąży w powietrzu, przyciąga objekty do powierzchni Ziemi, sprawia, że można się poruszać i porozumiewać. Bez niej nasz świat by nie istniał. To fizyka jest jego podstawą i człowiek jest od niej zależny. Jak krucha jest jego egzystencja w obliczu tak wielkiej potęgi i niezrównanej siły o wciąż niezbadanych tajemnicach. Fizyka czasem rozwiązuje nam buty w drodze do szkoły. Sprawia, że tonimy lub unosimy się na wodzie. Przyciąga do ziemi nasze gałki lodów i tłucze nowe telefony komórkowe. Lecz czy człowiek powinien widzieć ją tylko z tej perspektywy? Czyż nie jest ona głównym budulcem rzeczywistości, która nas otacza? To tylko wróg? Czy może i przyjaciel?

Wiedza o fizyce może uratować ludziom życie. Dlatego powinni się uczyć jej praw i zasad. Chyba nikt nie chciałby zginąć w wyniku porażenia piorunem lub (podając bardzo prymitywny przykład) zabić się krótko, acz skutecznie skacząc z wieżowca. Fizyka uczy jak unikać pomyłek i przeszkód oraz żyć zgodnie z obowiązującymi w przyrodzie prawami. Chroni człowieka przed samą sobą. Pomaga zrozumieć to, co dzieje się dookoła i przede wszystkim... przeżyć.

I znów nasuwa się pytanie: „Ostatnia lekcja fizyki?”

Uważam, że takowa sytuacja z początku niepozorna i nawet śmiem stwierdzić – błaha, z czasem mogłaby przerodzić się w wielką cywilizacyjną katastrofę. Ludzie nie mieliby pojęcia o zasadach fizyki. Ginęliby jak muchy. Nie powstawałyby nowe wynalazki, które znacznie mogłyby ułatwić im życie. Surowce z czasem by się wyczerpały, a człowiek nie potrafiłby niczym ich zastąpić, nie znając fizyki. Nie mógłby konstruować, budować, tworzyć nowych rzeczy. Nastąpiłby koniec.

Możliwe, że z czasem człowiek powróciłby do swoich zwierzęcych, prymitywnych zachowań, starając się za wszelką cenę przeżyć. Ginąłby podczas daremnych prób walki o najpotrzebniejsze rzeczy. Świat opanowałyby wyniszczające wojny.

Śmiertelny cios w plecy. Fizyka. Upadek z urwiska. Fizyka. Brak tlenu. Fizyka. Życie. Fizyka. Śmierć. Fizyka.

Właśnie zdałem sobie sprawę z tego, że nie mógłbym napisać tej pracy, gdyby nie fizyka. Jakim cudem pisałbym na klawiaturze? Jak udałoby mi się wydrukować tę pracę bez pomocy fizyki? Co oznacza brak fizyki we wszechświecie? Definitywny koniec ludzkości.

Czy aby nie przesadzam? Tyle tragedii spowodowane brakiem lekcji fizyki? Tyle tragedii i katastrof z powodu błahostki? Ale czy nie ma w tym wszystkim ziarenka prawdy? Skoro młodzi ludzie nie będą mieli dostępu do tej nauki, to jak będą kształcić kolejne pokolenia? Kto będzie uświadamiał je o niebezpieczeństwach czyhających w świecie? Nikt. Ludzie zapomną o niej, a ich życia szybko przemiją.

Nie wolno mi jednak stwierdzić, że fizyka to nauka obrony przed śmiercią i ochrony człowieka przed nieprzewidywalną naturą. Wszystkie wzory, doświadczenia i zjawiska, choć współczesnemu nastolatkowi mogą wydawać się nudne, w rzeczywistości są bardzo przydatne i można dzięki nim wiele zbadać. Dowiedzieć się. Odkryć.

Zrezygnowanie z uczenia się jakiegokolwiek szkolnego przedmiotu mogłoby doprowadzić do jego zapomnienia. Straciłby on swą wagę w społeczeństwie i z czasem przestałby istnieć. Człowiek powinien rozwijać się wszechstronnie. Powinien poznawać nowe ścieżki nauki i podążać tymi wybranymi przez siebie, by cywilizacja mogła iść naprzód.

Ostatnia lekcja fizyki? Mam nadzieję, że nigdy do tego nie dojdzie. Kolejna lekcja fizyki. To brzmi zdecydowanie lepiej. Na samą myśl o tym, że coś o czym mówi się od zawsze, mogłoby przestać istnieć, dostaję gęsiej skórki. Mam nadzieję, że to tylko tytuł pracy, a ja miałem jedynie udzielić na

nego odpowiedzi, która zresztą okazała się straszna w swej wymowie. Czy ów tytuł może się kiedyś spełnić? Tego nie wiem...